

PROSTA SPOWIEDŹ WIELKIEJ DUSZY

Kto śmie mówić o nawróceniu?

Byłem, jestem i umrę
człowiekiem wierzącym

Na kolanach żarliwie wymodliłem twórcze natchnienie

„ABC“ u Przybyszewskiego

Krnąbrny, ale kochający syn — Źródło natchnienia — „Najmłodszy z młodszych“ — Smutna prawda, czy omyłka — Przygoda grafomana

W gabinecie Stanisława Przybyszewskiego, ciepło i przytulnie na stoliku herbata, papierosy, na biurku lampa z czerwonym abażurem, rzucająca na pokój różowe świetlne smugi.

Przybyszewski wita mnie i woła do progu:

— Czytałem coś chłopcze pisał o pierwszej wizycie u mnie. Coś ty powypisywał... mistrz, jaki ja tam mistrz; wszystko, co dotychczas napisałem, to dopiero wstęp do mojej przyszłej pracy. Pamiętaj, ja zaczynam, jestem dopiero początkującym pisarzem.

— Mistrzu...

Przybyszewski zgromił mnie wzrokiem.

— Literatura, to piękna rzecz, ale szczerze powiem, ja to bym się wstydził żyć z książek, najlepiej mi było, gdy byłem urzędnikiem kolejowym w Gdańsku. Napisałem no koniecznie, że jestem z całego serca wdzięczny b. Prezydentowi Wojciechowskiemu, że „Pod Blachą“ znalazłem spokojny kąt do pracy. Ślicznie tu, gdy z okien na Wisłę patrzę.

— Jak na wiosnę drzewa zakwitną — zadumał się Przybyszewski.

Rozmowa nasza wchodzi na tory tak zwanego wywiadu.

— Chcesz koniecznie wywiad ze mną robić, na to wola boska, pytaj chłopcze.

— Nawrócenie na łono kościoła...

— Co za nawrócenie? Co ty gadasz? ja zawsze, od dziecka, kiedy to pisałem modlitwy do Świętej Cecylii, jako dziewięcioletni chłopczyzna do dziś byłem i jestem synem kościoła katolickiego. Byłem krnąbrnym synem, ale i kochającym. Ja nie nawracałem się; pojednanie z Bogiem nastąpiło pod wpływem trwogi „jak trwoga, to do Boga“ co? Nie mój drogi, ja nie jedynałem się z Panem na śmiertelnym łożu, wtedy, kiedy prześcierało jest już złane

przedśmiertnym potem, pojednałem się z kościołem w w pełni sił przed nową erą mej pracy.

A po chwili milczenia:

— Wiesz ty, co to jest jeden akt dramatu? Trzy, cztery, łatwo napisać „ale jeden...“ W jednym zamknąć cały sens i myśl, o! to trudna sprawa. Pisałem kiedyś jednoaktówkę „Goście“, siedem razy pisałem i nic. Rzucałem się wtedy na kolana i nu-

że modlić się żarliwie, długo i z całego serca i wtedy napisałem — w nocy to było — pamiętam. I teraz mówią, że ja się nawracam do Boga!

— Z kościołem się jednałem. U księdza Pawelskiego Jezuitę, który teraz jest moim serdecznym przyjacielem,

byłem u spowiedzi. Z księdzem Pawelskim dawniej strasznieśmy się zwalczały i dlatego poszedłem do niego.

Przybyszewski zapala papierosa (a pali dużo) i zaczyna się gawęda taka dobra i serdeczna.

— Wiesz, jaką ja dostałem nagrodę literacką? Ktoś o mnie napisał, wiesz kto? — Tuwim — napisał — „najmłodszy z młodych“.

— A co do recenzji, to świetną mi napisał nie w druku, a w liście dyrektor teatru Polskiego, Szyfman. Napisał mi gdy mu proponowałem, aby wystawił mój dramat „U wrót Twoich“... list odmowny, w którym jest taka recenzja: „Mentalność Warszawy jest obecnie taka, że mało kto zrozumiałby pański dramat“.

Byłem tylko zdrowie mi dopisywało, a nad stanem mego zdrowia śledzi i czuwa przyjaciel mój i wielki lekarz doktor Michalski, to będę pisał jeszcze dużo, dużo.

A potem Przybyszewski zaczyna opowiadać rzeczy wesołe o stosunkach swych z Wyspiańskim, o wspólnych „kawalach“, o Konopnickiej...

Wreszcie mówi:

— Znam jedną tylko anegdotkę o sobie, zupełnie autentyczną. Gdy kiedyś w Filharmonii podszedł do mnie jakiś młodzieniec i wręczając mi swój wierszyk, jał mówić do mnie „mój mistrzu“, odpowiedziałem mu, „jaki ja tam mistrz jestem, taki sam osioł, jak i ty“. Więcej już tego miłego człowieka na oczy nie widziałem.

A gdy wychodziłem, Przybyszewski wręczył mi książkę: „Moi współcześni“ i wydaną niedawno książkę ze zbiorów krakowskich, w której jest pierwszy wierszyk Przybyszewskiego przesłany przez dziesięcioletniego chłopca Kraszewskiemu. Przybyszewski wręcza mi te cenne książki z przecenieniami dedykacjami i mówi ze śmiechem.

— Tylko tego nie sprzedaj, widzisz, jak ja umrę, to to będzie miało swoją wartość. Ho, ho.

Żegnam Przybyszewskiego, tego tytana, „co dopiero zaczyna swoją karierę pisarską“, tego siwego, mądrego człowieka, dobrego człowieka.

Dzieje jednego żywota

Generała carskiego w służbie sowieckiej

Wybitny fachowiec — Fikcyjny chińczyk — Walka w Chinach
Kuracja w klasztorze — Tajemnicza butelka wina —
Marny koniec

W sowieckich kołach wojskowych wielkie zaniepokojenie wywołał tajemniczy zgon byłego generała Iwanowa-Rynowa, ostatnio jednego z wybitnych dowódców armii czerwonej na Dalekim Wschodzie.

Na służbę w armii czerwonej gen. Iwanow-Rynow wstąpił w 1920 roku po katastrofie przeciwsowieckiej armii admirała Kołczaka i, jako wybitny fachowiec, wbrew swej dawnej działalności przeciwsowieckiej, wysunął się na wysokie stanowisko.

W roku 1925 rewolucyjna rada wojenna mianowała go dowódcą oddziału sowieckiego, który, przyjmując fikcyjne obywatelstwo chińskie, wszedł w skład armii gen. Fenga.

Podczas odwrotu tej armii w okolicach Patuczeniu odbyło się starcie oddziału sowieckiego z oddziałem armii marszałka Tsang-Tso-Lina. Oddział sowiecki poniósł wielkie straty. Między innymi zginęło trzech komunistów polskich, byłych o-

ficerów — Ejsmond, Bieniewicz i Aromowski. Gen. Iwanow-Rynow został ranny i umieszczony na kurację w klasztorze katolickim w okolicach Uрги. W klasztorze tym odwiedzany był przez licznych wojskowych sowieckich i mongolskich z Uрги. Między innymi odwiedzało go dwóch wojskowych sowieckich, którzy podczas jednej z wizyt przynieśli generałowi butelkę wina. W dniu tych odwiedzin, wieczorem, znaleziono gen. Iwanowa w jego pokoju bez oznak życia. Wino w butelce okazało się zatrutym.

Wojskowi, którzy to wino przynieśli, zbiegli. Wraz z nimi zbiegł jeden z kozaków, należących do straży, która pilnowała klasztor i urządzony w nim szpital wojskowy.

Sowieckie sfery wojskowe przekonane są, że gen. Iwanow-Rynow padł ofiarą kontrrewolucjonistów, którzy zemścili się w ten sposób za jego przejście na stronę sowieków.

75% oszczędności opału gwarantują
PIECYKI KUCHENNE
KAFLOWE PRZENOŚNE

Zakł. Ceram. „HALIS“

KULESZA i S-ka

WARECKA 14. TEL. 46 62.

335

Firma I. TOPAS

Leszno 28, Marszałkowska 62, Nowy Świat 36

zawiadamia, iż na okres świąteczny, dla udostępnienia szerszym warstwom społecznym taniego i dobrego obuwia, ceny zostają

znacznie niższe,

a mianowicie:

Męskie kamizsze szarne box szpilkowe Zł. 38.

„ „ „ gemz. „ „ 40.

„ „ „ bronz. box „ „ 40.

„ półbr. ciki czarne „ „ 35.

„ „ „ gemz. „ „ 36.

„ „ „ lak. Sterlinga „ „ 42.

Damskie pantofle bronz. box sport. Zł. 35.

„ „ „ czarne „ „ 32.

Posiadamy na składzie luksusowe obuwie w wielkim wyborze oraz dziecinne.

Tylko niskie ceny decydują o powodzeniu uzdrowisk

Nadkomplet w Nałęczowie

W okresie t. zw. marnego sezonu, w chwili najcięższych uzdrowiskowych „ogórków“, Nałęczów może się poszczycić wręcz fenomenalnym powodzeniem — zupełnym kuracyjnym kompletem w Zakładzie Leczniczym.

Zbliżające się święta zwiększyły jeszcze ilość aspirantów na wyjazd do tego uzdrowiska, wobec czego Zarząd Nałęczowa zmuszony został do przyjmowania zamówień na pokoje na cały szereg dni naprzód, według regularnego „kolejkowego“ systemu. Na przyszły rok Zakład Nałęczowski powinien wziąć pod uwagę zbyt niewielką ilość zimowych pomieszczeń mieszkalnych i znacznie ją rozszerzyć.

Idąc po linii swych dotychczasowych zamierzeń Nałęczów

będzie mógł stać się wkrótce po ważnym konkurentem dla naszych zimowych stacji klimatycznych, które korzystając obecnie z praw monopolu, nie liczą się zupełnie z możliwościami płatniczymi szerszych mas kuracyjnych.

Jeszcze raz zaznaczyć należy, iż eksperyment nałęczowski w postaci ulgowego sezonu udaje się tak znakomicie w momencie, kiedy maksymalna ilość krajowych uzdrowisk, nie marząc nawet o jakiejś takiej frekwencji, jest zupełnie nieczynna.

Dla tych uzdrowisk Nałęczów powinien stać się przykładem. Zrezygnować znacznie ze swych wilczych cennikowych apetytów, a kuracjusze się znajdą, bez względu na pory roku i pogody.

PERFUMY I WODĘ KWIATOWĄ

4-ch KRÓLI

jako specjalność poleca

TWO Brocard & Co

Żądać w składach aptecznych i perfumeriach.

Noc Sylwestrowa w „OAZIE“

Zarząd restauracji „OAZA“ zawiadamia niniejszem Sz. Gości swoich, którzy dorocznym zwyczajem witają Nowy Rok w „OAZIE“, że w roku bieżącym w „Noc Sylwestrową“ cały lokal „OAZY“, a więc zarówno sala restauracyjna jak i górne sale Dancingu będą wspaniale udekorowane przez grono artystów malarzy. W obu salach będą wwdawane kolacje według specjalnie na ten dzień ułożonego menu. Również w obu salach odbywać się będą popisy artystyczne. Na „Noc Sylwestrową“ zarząd przygotowuje cały szereg atrakcji i upominków.

Zamówienia na stoliki przyjmowane są codziennie od 1-ej do 4-ej.

RESTAURACJA-DANCING

„OAZA“

Warszawa, Wierzbowa 9.

NAJLEPSZE
CZEKOLADKI
MARCEPANY

